



16 kwietnia 1945 r. oddziały I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego uczestniczyły w skutecznym forsowaniu Odry i Nysy. Był to nie lada wyczyn wojsk inżynierjno-technicznych. Wówczas sporo żołnierzy zginęło, ale utworzona na zachód droga pozwoliła na szybkie dotarcie do Berlina. Dzień ten dla upamiętnienia bohaterstwa czynu ogłoszony został „Dniem Saperzy”.
Dziś świętują m. in. saperzy VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, którzy mają na swoim koncie wiele sukcesów nie tylko w okresie wojny, ale i w czasie pokoju. Tylko w ostatnim okresie wykonali oni wielką pracę przy rozbudowywaniu Pustyni Błędowskiej, pracowali przy budowie mostów, naprawiali podwodne urządzenia przemysłowe, uczestniczyli w akcjach powodziowych ratujących ludzi i ich mienie. I za to należą im się szczególne uznanie.
Na zdjęciu: szeregowy Andrzej Tomaszewski podczas ćwiczeń przy rozbrajaniu min przeciwcpanicznych. (ep)

Jak ocenić przyszłość Europy i świata? Do czego zmierza rozwój sytuacji międzynarodowej, przewidywany z dzisiejszej perspektywy?
Przemówienie Leonida Breżniewa, wygłoszone na forum kongresu radzieckich związków zawodowych i poświęcone analizie obecnej sytuacji międzynarodowej, uwydatniło w spokojny, niemniej wyrazisty sposób, na jakim przelomowym etapie znalazła się ludzkość w roku 1972. Dwie drogi Europy i świata rysują się dobitnie na tle możliwych do przewidzenia przyszłości, angażując nie tylko polityków zawodowych, lecz również świadomą opinię publiczną wszystkich krajów do zajęcia jasnego stanowiska.

MOMENT DECYDUJĄCY

Na czym polega wyjątkowy charakter obecnego okresu rozwojowego sytuacji międzynarodowej?

Przed wszystkim na tym, że w szeregu podstawowych problemów istnieje możliwość pokojowego albo też zimnowojennego czy wręcz wojennego rozwoju sytuacji. L. Breżniew wskazał, niejako przykładowo, na kilka tego rodzaju spraw. W stosunku do układów z Polską i ZSRR krystalizuje się obecnie rzeczywiste stanowisko NRF wobec już nie tylko socjalistycznego Wschodu, lecz w ogóle perspektywy odprężenia w Europie. Jeżeli siłom odwetowym i nacjonalistycznym, skupionym wokół kierownictwa CDU/CSU, udałoby się storpedować w głosowaniu dokumenty ratyfikacyjne układów wschodnich, wówczas, bez wątpienia, Niemiecka Republika Federalna podążyłaby w przyszłość niebezpiecznym szlakiem. Niebezpiecznym zwłaszcza dla siebie, ponieważ, na szczęście, rozwój sytuacji na naszym kontynencie uzależniony jest od realnego układu sił, w którym rolę decydującą odgrywa potencjał państw członkowskich Układu Warszawskiego, a nie wiodąca do nikąd bankrutująca, pozbawiona realizmu polityka pogrobowców germańskiego imperializmu.

Oczywiście, z drugiej strony, odrzucenie układów wschodnich przez boński Bundestag nie mogłoby nie powstrzymać konstruktywnego rozwoju sytuacji europejskiej, a w szczególności podstawowego trendu politycznego w Europie roku 1972, jakim jest poparcie dla idei zbiorowego bezpieczeństwa i Konferencji Europejskiej. Z tego też względu L. Breżniew mówił w swym przemówieniu o alternatywie polityki pokoju albo polityki wojny, dialogu albo konfrontacji, wobec której stoi NRF w przeddzień finału debaty ratyfikacyjnej. Wiernym głęboko, że zgodnie z interesami Europy i pragnieniem wię-

IGNACY KRASICKI

DWIE drogi EUROPY i świata

dzie dwoistość położenia politycznego występuje w roku 1972 wyraźniej niż kiedykolwiek przedtem.

Opinia światowa z nadzieją oczekuje na przebieg i wyniki majowej podróży prezydenta USA — Richarda Nixona — do Moskwy. Jak podkreślił w swym przemówieniu sekretarz generalny KPRZ, rozmowy moskiewskie między przywódcami radzieckimi a szefem administracji USA winny doprowadzić do pozytywnych wyników w kwestii naciśniętej dotyczącej kierunku rozwojowego sytuacji Europy i świata, zależnej od powstrzymania zaforsowanego wysiłku najbardziej śmiertelnych broni masowej zagłady. Gotowość strony radzieckiej do tego kroku potwierdziły wymownie dotychczasowe fazy rozmów SALT, a także konstruktywny i realistyczny stosunek państw Układu Warszawskiego do zachodniej propozycji. Był to okazji Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa zastanowił się nad środkami wiodącymi do redukcji wojsk w pierwszym rzędzie obcych, na naszym kontynencie. I znowu dwoistość obecnej sytuacji międzynarodowej:

Jeżeli w czasie swego pobytu w Moskwie prezydent Nixon da wyraz takiej samej gotowości do osiągnięcia finalnego porozumienia w rozmowach SALT, wówczas uczyniony zostanie pierwszy od II wojny światowej rzeczywisty efektywny krok na drodze rozbrojenia; jeżeli natomiast to nie nastąpi, wówczas sytuacja moskiewska nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, a rodząca się nadzieję wyprze uczucie rozczarowania.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



KIM IR SEN, przewodniczący KC Partii Pracy Korei, premier rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej obchodził dziś 60-lecie urodzin. Z tej okazji E. Gierek i P. Jaroszewicz przesłali Kim Ir Senowi depeszę z pozdrowieniami.

MAGAZYN

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

SOBOTA
NIEDZIELA
15, 16. IV. 1972 R.
NR 89 (7504)
ROK XXIV
CENA 1 ZŁ

GAZETA

Nakład 353.810

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NEGOCJACJE CZY KONFRONTACJA

Rzecz jasna, nie tylko w stanowisku NRF wobec układów wschodnich czy w stosunku Bonn do uznania NRD zgodnie z prawem międzynarodowym przejawia się znamienna dwoistość obecnej sytuacji Europy i świata. Na Bliskim Wschodzie i w południowo-wschodniej Azji, a więc tam, gdzie szalę nadal ogień wywoływanych i podsyconych przez imperializm tzw. „wojny lokalnych”, alternatywa: negocjacje czy konfrontacja — rysuje się wyraźnie. Ostatnie propozycje króla Jordani — Husajna, zza których wyłaziła szła grubymi niemi agresywna polityka Stanów Zjednoczonych, jak też kolejne fazy „wietnamizacji” wraz z eskalacją amerykańskich natarć na terytorium DRW — wskazują, iż w obliczu możliwości pokojowego rozwiązania spornych problemów i stopniowego wygaszania ognisk wojennych, określone siły w zaczęły sposób próbują jątrzyć i zaognić sytuację. Także więc w Indochinach czy na Bliskim Wscho-

Witamy delegatów na rozpoczynającą się dzisiaj VIII Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą ZMS. W wszystkim uczestnikom życzymy owocnych obrad.

Z prac Rady Ministrów

Rząd przygotowuje program kompleksowego usprawnienia działalności inwestycyjnej

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, 14 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Omówiono, opracowane przez komisję rządową pod przewodnictwem wicepremiera Jana Mitregi — materiały na krajową naradę, której tematem będzie usprawnienie całokształtu procesu realizacji inwestycji w obecnym 5-leciu. Komisja rządowa pracowała w pięciu podkomisjach, przy udziale szerokiego grona specjalistów. Materiały przygotowano na krajową naradę inwestycyjną zawierającą ocenę realizacji zadań inwestycyjnych, zarówno bieżących, jak i tych, które wynikają z zamierzeń gospodarczych do 1975 r. oraz ilustrują wykonanie ustaleń podjętych na naradzie inwestycyjnej w czerwcu 1971 r. Przed wszystkim jednak — opierając się na rozeznaniu aktualnej sytuacji i potrzeb — precyzują główne kierunki rządowego programu kompleksowego usprawnienia działalności inwestycyjnej w bieżącym 5-leciu. Duży nacisk położono na problematykę kosztów i na należyte przygotowanie inwestycji. Projekt programu zostanie przedstawiony pod dyskusję uczestnikom krajowej narady. Odbędzie się ona w przyszłym miesiącu. Wykonując postanowienia uchwały Biura Politycznego KC PZPR, rząd podjął w ub. r. decyzję w sprawie terminowej realizacji inwestycji w latach 1971—1973 w przemyśle produkcyjnym. Decyzja ta dotyczyła 72 ważnych przedsięwzięć. Obecnie, po uściśleniu programu inwestycyjnego na całe 5-lecie powstała możliwość, a zarazem zachodzi konieczność, podjęcia analogicznej decyzji w stosunku do obiektów przewidzianych do uruchomienia w latach 1974—1975. Prezydium Rządu omówiło projekt takiej decyzji; ma ona na celu zapewnienie jak najszybszego oddania do użytku w latach 1974—75 inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki, w tym dla wzrostu produkcji artykułów rynkowych, obejmuje ona 125 zadań inwestycyjnych. Przewiduje się zastosowanie przy ich realizacji szeregu preferencji, m. in. w sferze wykonawstwa, oraz opatrzenia materiałowego oraz dostawy maszyn i urządzeń. Z kolei omówiono projekt uchwały w sprawie rozwoju lokalnej i ubocznej produkcji materiałów budowlanych. Projekt ma na celu poprawę zaopatrzenia budownictwa inżynierskiego w materiały budowlane, poprzez intensyfikację ich produkcji w oparciu o surowce miejscowe oraz odpady surowcowe. Chodzi m. in. o takie materiały, jak cegła i wapno palone, kruszywo i kamień budowlany. Projekt uchwały zobowiązuje zainteresowane jednostki organizacyjne do poprawy warunków działalności lokalnych producentów materiałów budowlanych. W kolejnym punkcie obrad Prezydium Rządu podjęło decyzję w sprawie zapewnienia realizacji w tym roku dodatkowych zadań związanych z wprowadzonymi w życie postanowieniami umowy między rządami PRL i NRD o wzajemnych podróżach obywateli obu państw.

NA JEDNYM z wydziałów zakładu pracy źle się dzieje od dawna. Bałagan, niekompetencja, amatorstwo, zaważanie poważnych zadań jest tu plagą tak widoczną, że nie da się jej ukryć za frazesem o trudnościach obiektywnych. Sytuacja jest groźna, bo każde polknięcie wydziału przekreśla szanse zakładu jako całości. Warunki pracy są tu rzeczywiście trudne, gdyż wymagają od wszystkich pełnej koncentracji i szybkości — jest to wydział pracujący z założenia w warunkach awaryjnych.

Dyrektor naczelny ma tego dość. Żąda poprawy. Jest to człowiek światły i konsekwentny. Wie, co to jest nowoczesna organizacja pracy i nowoczesna technika. Z nim nie ma żartów. Pada więc polecenie reorganizacji wydziału.

W tym momencie na arenę wkracza dyrektor techniczny, kierownik wydziału i kierownik działu kadr. Zaczynają dążyć według „wyprobowanych” metod — ewoluują zebrane całego wydziału. Temat zebrań? Oczywiście, nowoczesna organizacja wydziału. Czas zebrań? Oczywiście, godzinny najwcześniejszy przedział roboty awaryjnej. Narada wchodzi się godzinami. Słowo nowoczesność odmienna się już na sto dwudziesty sposób, aż wreszcie wpada ktoś z dyrekcji z krzykiem: Ludzie! Przecież cała

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

Nie graj w „durnia” komputerem

produkcja leży, wszystkie wydziały stoją bez pracy — czekają na waszą dzienną robotę!!!

A no tak. Aby unowocześnić wydział, zatrzymano maszyny, które powinny być w ciągłym ruchu. Obsługa tych agregatów posłużyła za pretekst do kłótni konferencyjnej, by wraz z kierownikiem działu unowocześnić to, co trzeba.

Obłąd!
To nie jest głupi dowcip. To jest fakt autentyczny. Uczestniczyłem w tym zebraniu!

Opisałem tę sytuację w miarę dokładnie, bo wydaje mi się polską plagą nr 1.

Ta umiejętność zamykania najbardziej ważkich koncepcji na absurd jest fascynująca z punktu widzenia patologii społecznej. Ta zrzeczność w rozumieniu mądrych postulatów jest już sztuką, prawie ideologią niektórych grup.

Jak to się dzieje, że głupota może być ideologią — koncepcją utrzymywania się na powierzchni życia? Nie wiem, choć na każdym kroku w swoim zawodzie spotykam się z dowodami takiej filozofii społecznej funkcjonowania.

Dyrektor naczelny zakładu — człowiek światły, jak powiedziałem, i myślący wyjątkowo logicznie — uśnał to zebranie za akt wyrachowanego działania, nieomal za akt dywersji. I słusznie. Z pewnego punktu widzenia, głupota jest dywersją i tak powinna być oceniana. Nie tylko oceniana — powinna być za tym surowo sankcjonowana — jedna za drugą. Za asekurancją, za beznamiętnością, za frazeologią. Tylko gdzie jest ten sąd, który w wyroku skazującym powoła się na te słowa. Na to trzeba pożaru albo wypadku ze śmiertelnym zagrożeniem.

Z dyrektorem naczelnym zakładu nie zgadzam się tylko w jednym punkcie. Mianowicie twierdząc, że oni wszyscy, ci „naradowicze” byli pełni dobrej woli. Wcale nie chcieli świadomie zatrzymać ruchu zakładu. To są po prostu beznamiętni ludzie — nie znający swojego fachu, nie rozumiejący dyrektora naczelnego, wystraszeni do granic ostateczności. Oni duszę mają w kieszeni. Dla nich reorganizacja bez narady jest właśnie przestępstwem. Dla nich myślenie na własną rękę jest argumentem dla sądu.

Moja diagnoza jest przeraźliwie smutna w porównaniu z pozornie logiczną hipotezą o świadomym działaniu. Ja już jestem za stary, by wierzyć w logikę.



Dodatek ten stanowi wademecum niezbędne każdemu turystyce udającemu się w podróż do NRD. Znajdzie więc w nim Czytelnik dokładne informacje o formalnościach związanych z samym wyjazdem oraz inne szczegóły, które każdemu ułatwią pobyt u naszych zachodnich sąsiadów.

W poniedziałek specjalny dodatek „Gazety Krakowskiej”

Było to w 1966 roku. Właśnie uruchomiono największy z Wielkich Pieców, ten Piątą — gdzie pracują Sami Swoi. Zdołano dokonać raptem chyba paru pierwszych spustów surowki, gdy przez Kombinat przeleciała wieść: „Ważny Gość z centralnego szczebla wybiera się wizytować Piec!!!”

I wtedy nastąpiło wydarzenie, na wspomnienie którego hutnicy jeszcze dziś ze śmiechem trzymają się za brzuchy. I wreszcie tego czwartego dnia Gość rzeczywiście pojawił się. Przybył, postąpił na sterowni — i wyszedł. Miał okazję — pomysłalam — i przyjemność zobaczyć Piec — jakim nigdy on nie jest. Nie bliższy bowiem jak babciny rondel, lecz za wszystkie jest zakurzony, zapylony, zababrany — bo taka tu jest praca i czystością uczynić się jej nie da.

DOROTA TERAKOWSKA

NIE ŁATWO ZASŁUŻYĆ na robotniczy szacunek

SAMI SWOI O DZIAŁACZACH

cowała Piec, w każdej sekundzie oczekując owej wizytacji. I wreszcie tego czwartego dnia Gość rzeczywiście pojawił się. Przybył, postąpił na sterowni — i wyszedł. Miał okazję — pomysłalam — i przyjemność zobaczyć Piec — jakim nigdy on nie jest. Nie bliższy bowiem jak babciny rondel, lecz za wszystkie jest zakurzony, zapylony, zababrany — bo taka tu jest praca i czystością uczynić się jej nie da.

Wypowiedziałam głośno swoje refleksje, a Tadek Skóra, i

zabablanone hale produkcyjne przeobraziła się w niemiłą wysterylizowaną laboratornią. Goście przyjeżdżają, oglądają ten obiekt — na ich cześć zakład pracy i wyjeżdżają — przekonani, że wszystko gra. Czy to jest wina gości? Dziś w interesie dyrektora i robotników leży ukazywanie użytkownikom z centralnych szczebli prawdziwych warunków pracy.

Siedzimy w domu Tadek i Komitetie do Walki z Alkoholizmem! Wybaczył — pijemy poręczkowe wino Tadekowej robotce. Podaje nam je Halinka, Tadekowa żona. Sama nie pije, ponieważ pod koniec kwietnia przyjdzie na świat drugi już w brzygadzie Samych Swoich maly Człowieczek (przypominam, że pierwszym jest Anetka Zajacówna, dziś licząca półtora miesiąca życia).

W Kombinacie już 16 lat, a Tadek „tylko” osiem.

Przedtem pracowałem też w Krakowie, ale w innym przedsiębiorstwie — opowiada Tadek — Nie będę wymieniał w jakim, bo choć pan da przykład na to, jak winni postępować działacze, aby nie narażać się na śmiech i kpinę robotników. Otóż w tym przedsiębiorstwie w 1964 roku odbywały się wybory nowych władz związkowych. Poprzedni przewodniczący RZ zawsze występował w obronie robotniczych interesów, więc dyrekcja zbytnio go nie kochała. Na wieść jak przyszły wybory, to gdy komisja wyborcza odczytała nam listę kandydatów do Rady, okazało się że nie ma na niej naszego przewodniczącego!

Oczywiście, oburzeni robotnicy podali jego kandydaturę z sali i wszyscy głosowali na niego. Potem okazało się, że dyrekcja wysuwała swoje go kandydata, całkowicie sobie podporządkowanego, a naszego na liście nie było, ponieważ chcieli się go pozbyć. Nie był wygodny dla nich. No i czy tak powinno być?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z kraju i ze świata

Plenum ZG ZMW

(5) Wzmocnienie i pogłębienie ideowo-wychowawczej działalności...

Zaczęto walki w rejonie An Loc

W rejonie miasta An Loc położonego w odległości 100 km od Sajgonu toczą się zacięte walki...

Rozmowy Nixon - Trudeau

Mieszkańcy Montrealu ignorują wizytę prezydenta USA R. Nixona...

Stacja „Prognoz” do badania Słońca

W ZSRR wystrzelono w piątek satelitę, służyć ma do badania procesów aktywności Słońca...

15 alpinistów zginęło w Himalajach

15 alpinistów z ekspedycji południowokoreańskiej poniosło śmierć w lawinie podczas wyprawy na szczyt Manaslu...

Konsultacje gospodarcze Polska — NRF

W MHz w Warszawie zakończyły się konsultacje dotyczące wymiaru towaryjnego i współpracy gospodarczej...

Politycy USA udają się do ChRL

W sobotę udają się do Pekinu przywódcy demokracji w senacie USA, Mike Mansfield i przywódca republikanów Hugh Scott...

Państwa skandynawskie uznają NRD?

Państwa skandynawskie noszą się z zamiarem dyplomatycznego uznania NRD...

Premier Mauritius w Pekinie

Premier Mauritius, Ramgoolam który bawił w stolicy ChRL z trzydniową wizytą...

Pięcioraczki w Szkocji

W piątek w szpitalu Bangor pięcioraczki urodziła matka, która miała czterech synów...

„Tupamaros” znów w akcji

Partyzanci miejscy — Tupamaros zastrzelili w piątek w Montevideo byłego wiceministra spraw wewnętrznych...

W 60-lecie urodzin Kim Ir Sen

Kim Ir Sen, który urodził się 15 kwietnia 1912 r. w Mangjondze w pobliżu Phe-nianu, rozpoczął życie w kraju okupowanym przez Japończyków...

Budowlani obiecują w tym roku

21,5 tys. izb ponad plan

WARSZAWA (PAP) Perspektywiczny program rozwijania kwestii mieszkaniowej dyskutowany jest w wielu środowiskach...

Komisja Prawna Bundestagu zaaprobowala układ z Polską

Głosy za ratyfikacją układu

BONN (PAP) Komisja Prawna Bundestagu wypowiedziała się w piątek większością 13 głosów SPD i FDP przeciwko 12 głosom CDU i CSU za ratyfikację układu z Polską...

W Chranowie Manifestacja antywojenna

(INF. WL.) Wczoraj w Chranowie na pl. Tysiąclecia odbyła się manifestacja antywojenna...

Manifestracja antywojenna

(INF. WL.) Wczoraj w Chranowie na pl. Tysiąclecia odbyła się manifestacja antywojenna...

Eksplozje w Irlandii Północnej

W Irlandii Północnej odnotowano serię eksplozji. W piątek rano silny wybuch wstrząsnął Londonderry...

Handel i obsługa polskiego „fiata” w rękach jednej organizacji

W 1974 r. z tam montażowych mają zejść pierwsze, polskie, małolitrażowe samochody osobowe — fiaty 128. Obecnie trwają prace nad stworzeniem najskuteczniejszego modelu obsługi przyszłych użytkowników...

G. Trajkow u E. Gierka

WARSZAWA (PAP)

14 bm. i sekretarz KC PZPR Edward Gierkę przyjął sekretarza generalnego Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego...

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

4 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Przewodniczący Rady Państwa prof. dr Henryk Jablonski wygłosił referat...

Marynarze polscy ugasiłi pożar w Antwerpii

W drodze powrotnej do kraju z podróży do portów śródziemnomorskich, załoga statku P.L.O. „Sarnok” w czasie postoju w Antwerpii ugasiła pożar w magazynie portowym...

Przed startem „Apollo-16”

Kosmonauci wylądują na południowej półkuli Księżyca

NOVY JORK (PAP) John Young będzie dziesiątym a Charles Duke — dziesiątym człowiekiem, który postawi swą stopę na Księżycu...

Drugi dzień sesji Lenartowiczowskiej

(Inf. wl.) Drugi dzień sesji naukowej poświęconej Teofilowi Lenartowiczowi w 150 rocznicę jego urodzin przyniósł szereg interesujących referatów...

Krótko i ciekawie

W warszawskiej wytwórni filmowej i w okolicach stolicy, w plenerze, debiutują krótkie filmy, w których wyrażają swoje opinie na temat lenartowiczowskiej sesji...

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP)

4 bm. odbyło się w Belwedrze posiedzenie Rady Państwa. Przewodniczący Rady Państwa prof. dr Henryk Jablonski wygłosił referat...

Dyskusja w środowisku teatralnym

O polityce repertuarowej teatrów i wychowaniu widzów

(Inf. wl.) Celem wczorajszej dyskusji, zainicjowanej w kręgu teatralnym z udziałem sekretarza KW PZPR Józefa Klasy oraz przedstawicieli KC PZPR i Ministerstwa Kultury i Szuki...

Plenarne posiedzenia instancji partyjnych

W dyskusji, w której zabrał także głos wiceprzewodniczący WK ZSL T. Orłof, poruszono wiele problemów...

Drugi dzień sesji Lenartowiczowskiej

(Inf. wl.) Drugi dzień sesji naukowej poświęconej Teofilowi Lenartowiczowi w 150 rocznicę jego urodzin przyniósł szereg interesujących referatów...

W 60-lecie urodzin Kim Ir Sen

Kim Ir Sen, który urodził się 15 kwietnia 1912 r. w Mangjondze w pobliżu Phe-nianu, rozpoczął życie w kraju okupowanym przez Japończyków...

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dzisiaj Cracovia gra z Bronią

Sympatycy piłki nożnej będą mogli oglądać w Krakowie tylko jedno spotkanie...

Hokejowe mistrzostwa świata

W piątek drużyny uczestniczące w hokejowych mistrzostwach świata grupy A, rozgrywanych na lodowisku w Pradze...

Puszcza — Garbarnia 1b

W rozegranym w Niepolimicach meczu towarzyskim, miejscowa „Puszcza” pokonała Garbarnię 1b — 3:1...

Trzy rekordy świata

W piątek na odbywających się w Tallinie mistrzostwach ZSRR w podnoszeniu ciężarów, mistrz Europy i świata wagi lekkociężkiej — Dawid Riger ustanowił trzy rekordy świata...

W kilku wierszach

W międzypaństwowych meczu piłkarskim amatorów Grecja zmierowała z Włochami 2:2 (2:2). W Hyeres rozegrano 3 i 4 wyścigi odbywających się tam z okazji mistrzostw Europy...



17. IV. — 23. IV. 1972 r.

20.55 Nasi za granicą, 21.55 (kolor) Węglarki magnat — film węg. 23.00 Scientist speaks. 23.15 (kolor) — F. 200 Kurs rolniczy. 8.35—9.15 Przerwa. 9.15 Niechodźcie Niekiedy — film, 9.55 Dla szkół: Zajęcia techniczne, 10.25—10.55 — Przerwa. 10.55 Dla szkół: fizyka, 11.25—11.55 Przerwa. 11.55 Dla szkół: chemia, 12.25—12.45 Przerwa, 12.45 Dla szkół: Przygotowanie obronne, 13.15—13.20 Przerwa. 13.20—13.30 Politechnika, Fizyka (I rok), 13.30—13.45 Przerwa. 13.45 Przyniesienie rolnicze, 14.25—15.00 Przerwa. 15.00 i 15.55 Politechnika, Matematyka (I rok), 16.30 Dziennik, 16.40 Dwugłos, 17.10 Kronika (Kr.), 17.30 Ekran Młodych, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Iskra, 20.05 Iskra — film radz. 21.40 Teatr i Teatr — rep. 22.10 Dziennik. II: 17.20 Militaria, obronność, nowoczesność, 17.50 Ze świata fizyki, 18.15 Klub filmu naukowego, 18.45 En français, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Glob, 20.35 Ziemia, planeta ludzi, 21.05 24 godziny, 21.15 Krakowskiemu Studiu Jazzowe, 21.45 Ruskij jazyk po tv, 22.15 Kino wersji oryginalnej. SRODA — II: 9.40 Sprawa Jasnowska Hanusena — film, 10.15 (I s.), 10.55 Dla szkół: fizyka, 11.25—11.55 Przerwa, 11.55 Dla szkół: historia, 12.25—12.45 Przerwa, 12.45 Dla szkół: chemia, 13.40 Wybierna zawod., 14.00—15.20 Przerwa, 15.20 i 15.55 Politechnika: Matematyka (kurs przgot.), 16.30 Dziennik, 16.40 Dla młodych widzów, 17.30 Pełnym głosem o etnie, 18.00 Sylwetti X Muzy, 18.25 Kronika (Kr.), 18.45 Płyną kadry I., piątądziesiąt, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 19.55 Sprawa Jasnowska Hanusena — film, 20.05 Świat i Polska, 21.10 Piłka nożna: „Benfika” (Lizbona) — „Ajax” (Amsterdam), 22.25 Dziennik (w przerwie). II: 16.55 Zwycięzcy, 17.40 Portret miasta (Kr.), 19.10 Polak i Polka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 Przyniesienie rolnicze, 20.25 Politechnika bez parasola — film, rum. 21.40 PKE, 21.50 Refleksje, 22.20 Dziennik, 22.45 i 23.20 Politechnika (powt.). II: 17.05 J. ang. w nauce i technice, 17.35 (kolor) Dla dzieci: Mioduska i spadochron, 17.45 Z Między Królowa, 18.05 (kolor) Włoski program, 18.35 (kolor) Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.05 (kolor) Polski film anim. 20.45 24 godziny.

TEKST
Dorota
Terakowska
ODCINEK VII

SAMI
MI
SWOI

SAMI
SWOI

SAMI
SWOI

SAMI

SAMI
MI
SWOI

ZDJĘCIA
Otto
Link



W małżeństwie Elżbiety i Mietka Gieżów — żona choć młodsza jest od męża o 12 lat, zawsze ma swoje zdanie. O dziwo, nie przyczynia się do to kłótni, wręcz przeciwnie: on szanuje zalety jej rozumu, ona — jego uczuciowość.

Eli Gieżowej nie ma w domu. Jest w pracy, w czyżńskiej wytwórni papierosów. W swojej pierwszej pracy w życiu, którą podjęła dopiero w tym miesiącu.

— Marzenka, nasza córka, podrosta, więc Ela poszła do roboty, żeby łatwiej było związać koniec z końcem — tłumaczy Mietek. — Bo moje cztery tysiączki na życie wystarczą, ale na nic więcej. A tu ubrać się trzeba, do domu coś kupić...

Gieżowie dostali mieszkanie 3 lata temu. Wcześniej małżeństwo było tylko „korespondencyjne”. Ela mieszkała w Pińczowie z rodzicami (tam przyszła na świat Marzenka), a Mietek tutaj, w hotelu robotniczym. Na krótko wynajęli wprawdzie Eli pokój sublokatorski w Nowej Hucie, ale 650 zł miesięcznie nie było na ich kieszeń, a po drugie — właścicielka mieszkania nie życzyła sobie w domu niemowląt. Dlatego Ela powróciła do Pińczowa, by urodzić Marzenkę i tam czekała, aż Mietkowi uda się zdobyć mieszkanie dla całej rodziny. Udało się dopiero wtedy, gdy Marzenka miała dwa lata.

Gotówki nie mieli żadnej, tyle co Mietek w Hucie zarobił. Więc meble kupowali pojedynczo: najpierw wersalkę — żeby było na czym spać, potem stół i

stół wstąpił do partii tak jak pani mówiła, z karierowiczostwa, to znaczy, że nie wierzą w ogóle w nic. Kochają tylko siebie samych. Lecz takich jest w partii na pewno niezbyt dużo. Gdyby było inaczej, przecież niczego nie udaloby się zrobić — a zrobiono wiele. Ale wszyscy ludzie lubią uogólniać. Więc jeśli sami znają paru takich nieuczciwych, myślą że jest ich bardzo wielu. Ja tak nie myślę, wierzę w ludzi.

— Jak oni wierzą w to, że będzie lepiej i w to co robić żeby było lepiej — ozywia się Mietek — no to faktycznie wyszło im, bo lepiej już jest. Cudów nikt nie robi, ale przecież tak: rolnikom poprawili, a jak poprawili, to wcześniej czy później polepszy się zaopatrzenie w sklepach. Niby już się poprawiło, ale jeszcze nie całkiem. W ekonomii się polepsza, bo wzięli do pomocy prawdziwych naukowców. Poprawili się atmosfera, ludziom lepiej żyć i wierzą w dalszą poprawę.

Ciągle w tej naszej rozmowie potykamy się o słowo „wierzyć”. Wiele ma ono znaczeń. Raz oznacza materialistyczną wiarę w rozwój Ludowej Polski — raz mistyczną wiarę w Boga. Ta pierwsza wiara — jak jednak wynika z Mietkowych słów — bez względu na światopogląd też jest ludziom niezbędna w życiu.

NIENAUKOWO O ŚWIATOPOGLĄDZIE

KTO W CO WIERZY?

szafę. Dziś dorobili się pralki i malutkiego, 14-calowego telewizora. Ale lodówki jeszcze nie.

— A na raty...? — sugeruje.

Nie. Mietek ma niechęć do zadłużania się. Woli raczej nie kupować. Więc lodówka będzie, jak na nią ucilają. Może teraz, gdy Ela pracuje, pójdzie szybciej do ciułania?

Rozglądam się po mieszkaniu. Ciasnawe, niebogatą, ale czystą. Nad wejściowymi drzwiami wisí krzyż. Mietek wędruje w ślad za moim spojrzaniem.

— Każdy w coś musi wierzyć, nie? — mówi.

Przyszedł pogadać o rodzinnych kłopotach i radościach małżeństwa Gieżów, ale to zdanie przykuwa moją uwagę.

— To prawda — przytakuję. — Każdy w coś musi wierzyć — Pan wierzy w Boga, a w co według pana wierzą dzieci?

Uśmiecha się nieco bezradnie.

— No pewnie, że i oni w coś muszą wierzyć, ale nigdy nie zastanawiałem się nad tym, w co wierzą niewierzący...

— A w waszej brigadzie macie partyjnych. Balczer, Drukowski, Karteczka... No to w co oni wierzą, jak pan sądzi?

— Czy ja wiem... — milczy chwile, potem dodaje: — U nas nie ma podziału na partyjnych i niepartyjnych, na wierzących czy niewierzących. U nas liczy się jak kto pracuje.

— A co by pan pomyślał o koleżance wierzącej, która złożyła deklarację wstąpienia do partii i głośno oświadczy, niezgodnie z prawdą, że jest ateistą, robiąc to tylko w tym celu, żeby pomóc sobie w tzw. karierze życiowej?

Mietek duma chwilę. Trudno mu odpowiedzieć na moje pytanie.

— Wie pani, ja myślę, że ludzie są tylko ludźmi. Słabi są — mówią wreszcie — Ten co tak robi, też jest tylko człowiekiem...

Z trzaskiem otwierają się drzwi i wchodzi Ela. Wejście Eli nie może jednak przerwać naszej rozmowy. Ważnej rozmowy. Powtarzam więc swoje pytanie. Ela marszczy czoło i mówi stanowczo:

— Nie, Mietek, ty nie masz racji. Wie pani... — tu zwraca się do mnie — my często spieramy się właśnie o takie sprawy. Bo on jest skory do usprawiedliwienia każdego człowieka, a ja nie. Więc ja myślę, że taki człowiek, wstępujący do partii i tylko udający ateistę w ciągu 8 godzin pracy jest po prostu nieuczciwy. W człowieku liczy się przede wszystkim charakter. A jeśli partia nie kierować krajem i będzie w niej zbyt wielu karierowiczów, to ta partia będzie słaba. Ludzie w niej nie będą mogli na siebie liczyć, nie będą sobie dozwierzać. Mietek takich ludzi usprawiedliwiał, ale sam niczego podobnego nie zrobił.

Mietek śmieje się i pokazuje mi na migi, że w tym domu choć o 12 lat starszy jest od swojej żony, 23-letnia Elżbieta ma swoje zdanie. Elżbieta, jakby na potwierdzenie tego kontynuuje monolog:

— Nie szanuje też katolików, którzy nie przestrzegają przykazań swojej wiary, chociaż do kościoła a są nieuczciwi, źli, kłamliwi, nieuczciwi dla innych... A w co uderzą partyjni...? — głośno myśli Ela — Może w to, żeby w Polsce było lepiej i w to co trzeba zrobić, żeby było lepiej? I w drugich ludzi, którzy też tego chcą? Nie wiem, nie myślałam o tym nigdy, ale chyba jednak w to co mówię. To znaczy ja sądzę, że oni w to powinni wierzyć. Ale je-



— Chciałabym, żeby Marzenca udało się osiągnąć do wszystkiego, o czym ja marzyłam. Nie mam takiego wykształcenia jak chciałam mieć, ale ona na pewno je zdobędzie — mówi Ela Gieżowa.

NIEŁATWO
zasłużyć
na robotniczy
SZACUNEK...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— Ty, Tadek, masz jedną wadę — wręca Halinka. — Zawsze lubiłeś „wychylać” się. Potem za to obrywasz!

— Wychylać się... — głośno powtarza Tadek. — Może to i prawda. Przez takie „wychylanie się” porzuciłem zakład, o którym pani opowiadałem i znalazłem się w Hucie. Bo właśnie „wychyliłem się” w stosunku do mojego bezpośredniego przełożonego i od tego momentu zawsze byłem pomijany we wszystkich awansach i przszeregowaniach, choć pracowałem lepiej od tych, których kierownik awansował...

To prawda. I ja znam zakłady pracy, w których do dziś na pęczki można liczyć tych, którzy „wychylają się” w słusznej sprawie i... obrywają po łbie. Pominie się ich w awansach, znie przemię, bywa że i zdegruduje na niższe stanowisko. Z tej to przyczyny nie do sporadycznych należy wypadki, że pracownicy niektórych przedsiębiorstw naucei smutnym doświadczaniem — wola zachować bierną postawę i milczeć, niż krytykować drastyczne niedociągnięcia. W takich przedsiębiorstwach hasło: „Robotnicy współgospodarzami zakładów pracy” — jest tylko czczą formułką. Co gorsza, działacze społeczno-polityczni tych zakładów tracą aurytety w oczach załogi.

— Jakie cechy powodują, że jakiś działacz nie jest w stanie pozyskać sobie zaufania i szacunku robotników? — pytam.

— Po pierwsze, ludzie wola prawdę, nawet złą, od mowy-trawy — mówi Tadek. — Ta mowa-trawa kiedyś była bardzo modna i nie powiedziałbym, żeby wszędzie przebrzmiała.

Tadek myśli chwilę i mówi dalej: — To co powiem teraz to nie będzie o cechach charakteru działacza, tylko o paradoksalnej i niesprawiedliwej sytuacji, która w kraju trwa od lat i na którą ludzie bardzo się zżymają. Otóż proszę mi wyjaśnić, czemuż to właśnie dyrektorzy czy kierownicy instytucji, czy choćby tak jak pani — dziennikarze — o wiele szybciej i skuteczniej zatławiają swoje sprawy w urzędach, radach, instytucjach, niż zwykli robotnicy? A przecież żyjemy w kraju, w którym robotnicy stanowią ię, wiodącą siłę narodu?

— Nie umiem odpowiedzieć na Tadekowe pytanie. Jestem zmuszona przyznać mu wiele racji. Niedawno temu jeden z moich redakcyjnych kolegów dokonał eksperymentu, którego efekt opisał w „Gazecie”. Telefonowała do parunastu dyrektorów i kierowników ważnych instytucji i przedstawiając się prywatnym nazwiskiem, prosiła o rozmowę w ważnej, osobistej sprawie. Niemal w każdym przypadku sekretarki oświadczały jej, że „dyrektor jest na konferencji”. W parę minut potem koleżanka ponawiała swój telefon i przedstawiała się już jako dziennikarz, „Gazety”. No i dy-



Nie, Tadek nie przegra, ponieważ asekuranci wprawdzie wygrywają — ale tylko na krótkich dystansach; w perspektywie lat zawsze wygrywają ci, którzy mają odwagę cywilną, a więc tacy jak Tadek.

rektorzy szybkoitko znajdowali się w pobliżu słuchawki! Obawiam się, że ci dyrektorzy dla Tadeka Skóry i jego kolegów z brigady również byli „na konferencji”...

— Może już nie mówmy o przykrych rzeczach, w życiu mamy ich dość — mówi Tadek. — Ja pani wymienię te cechy, które działacz powinien mieć, żeby mógł się cieszyć szacunkiem robotników. Pierwsza — to szczerść; druga — twardość, połączona z odwagą i rozumieniem najprostszich ludzkich kłopotów, a ostatnia to bezpośredniość. Czy wielu działaczy te cechy ma? Pojedynczo, może tak. Ale wszystkie razem nie zawsze chodzą w parze...

I mówi jeszcze Tadek o swojej pracy związkowej. O tym, że oni, związkowi działacze, mają bronić robotniczych interesów. I że bardzo często uda im się wygrać czyjąś trudną, bolesną sprawę. Ale jakże często wygrany rychło starę się przegrany — ponieważ zwierzchnik dobrze zapamiętuje swoją porażkę w konfliktcie z pracownikiem i wcześniej czy później jakiś „kij” na podwalnym wynajdzie. A choć w brigadzie mistrza Drukowskiego takich sytuacji nie ma, to ja je znam dobrze — z listów, które przychodzą do redakcji. Ze stosów listów, w których czytelnicy piszą:

KRONIKA
SAMYCH
SWOICH

■ PISAŁIŚMY, że „Sami swoi” przez całe święta pracowali dzień w dzień od godziny 14.00 do 22.00. Tak bowiem w systemie 4-zmianowym wypadła ich „kolejka”. Mno nam dnieś, że w pierwszym dniu świąt na Wielkich Piecach pojawił się Płoczek Kadek Klarmann, sekretarz Komitetu Zakładowego partii. Przyszedł, by chłopcom z brigady mistrza Drukowskiego i hutnikom z pozostałych Pieców złożyć serdeczne życzenia świąteczne. — w imieniu swym i Komitetu Fabrycznego.

■ JUŻ W TEJ chwili ekipa remontująca Wielki Piec nr 1 osiągnęła wyprzedzenie o 4 dni w stosunku do zaplanowanego terminu. A zatem w odpisywanym przez nas (partii) odcinku nr 5) targu między Ślaskami i hutnikami o skrócenie terminu remontu, Ślaskacy jednak do obiecanych 3 dni dorucili jeszcze jeden. Jak tak dalej pójdzie, Piec zostanie oddany grubo przed terminem.

■ WIOSNA! Zaczynają się pierwsze urlopy — i pierwsze wiosenne prześlębienia. Zachorował FRANEK ZAJĄC — szczęśliwy tata małej Anetki. Na urlopie udali się: mistrz DRUŻKOWSKI (zastępuje go JÓZEF KARTECZKA — nagraźniwszy), DIONIZY CIRZASTOWSKI zwany „SZWAGREM” i STASZEK „DRZYMAŁA” — „JEKOT”. Dia „Szwagra” urlopu ten oznacza możność przebywania z żoną i dziećmi — na co dzień bowiem mieszka on w Hucie, w hotelu robotniczym, a rodzina... aż w brzeskim powiecie! W jednym z najbliższych odcinków serialu zamierzamy sprawdzić jak też funkcjonuje rodzina, której głowa (czyli mąż) stałe przebywa w... służbowej podróży!



Iwonka Skórówna ma już 12 lat i na razie jest jedynaczką. Ale już pod koniec kwietnia na świat przyjdzie mały bratczek lub siostrzyczka Iwonki. Cieszy się z tego cała rodzina: mama Halinka, tata Tadek, no i właśnie Iwonka.

SAMI SWOI O PLASTYCE I... HUTNICTWIE

— Urodziłem się w wsi, w powiecie bocheńskim, a że jako mały chłopak miałem dróg do strugania w drzewie różnych figurkę, lubiłem też rysować, rodzice posłali mnie do szkoły plastycznej w Wiśnicu. Skończyłem tę szkołę i właściciel mógłbym iść dalej — do liceum, a potem na Akademię Sztuk Pięknych — mówi Józef Karteczka, i nagraźniwszy w brigadzie mistrza Drukowskiego. — Rodzice nawet chętnie by widzieli takie moje plany. Ale ja uważam, że jeśli ktoś ma robić coś w życiu, to powinien robić to dobrze, a to naprawdę dobrze. A sam siebie jako przyszłego rzeźbiarza, bądź malarza oceniam już w tej wiśnickiej szkole na poziomie prze-

ciętego rzemieślnika, a na pewno nie dobrego artysty. Więc tak sobie pomyślałem, że kieszki plastikowy mam i w domu, a do robotników nigdy nie jest za dużo. Po co mam być przeciętnikiem, udającym artystę — skoro mogę dobrze robić coś całkiem innego.

Znalazłem pracę w Hucie i jestem z niej zadowolony, choć bardzo ciężka. Wiem za to, że wykonuję ją dobrze i mam satysfakcję, że nie pozostaje w tyle, za innymi kolegami z brigady... Pyta pani, czy mi nie żal, że nie skończyłem tej szkoły? Nie, nie żal mi, bo praca w Hucie dała mi zadowolenie, poczucie, że coś umiem robić dobrze — a kończąc choćby liceum plastyczne, po tej wiśnickiej

szkole (bo to była szkoła zasadnicza), może należałbym do tych ludzi, którzy wykonują swój zawód kieszki i bez przekonania.

...Czy dalej interesuję się plastyką? Rzadko mam na to czas, ale trochę tak. Tyle, że nie malarstwem współczesnym, ale raczej dawnym. Nie wiem, może się mylę, ale współczesna plastyka, mimo swej kolorystyki, udziwnień itp., wydaje mi się jakaś uboga, za prosta wobec tego, jakim naprawdę jest świat. Bo sztuka przedstawia przecież świat, no nie? No więc tego świata, który oglądam, jakoś nie mogę się doszukać we współczesnej plastyce.

...Jakiego malarza lubię? Matejki.

Bogdan Brzeziński

FRASZKI

NIEDZIELNE IGRASZKI

W niedzielę, kiedy słonko
Wspaniale świeci nam,
Do lasu mkną panowie,
W asyście pięknych dam.
Ten fiałem, ów trabantem
Od rana śpieszą już,
Z wódeczką i prowiantem,
Do cichych leśnych głusz.
Wnet rykną tranzystory
Pod swojskie „no to cyk!”
A ktoś do żartów skory
Zaproszą ogień w mig.
Napiszę o nich powieść,
Gdy tylko znajdzie czas,
Rozpocznę tymi słowy:
„A gary poszły w las...”

BAJKA O PAJĄCZKACH

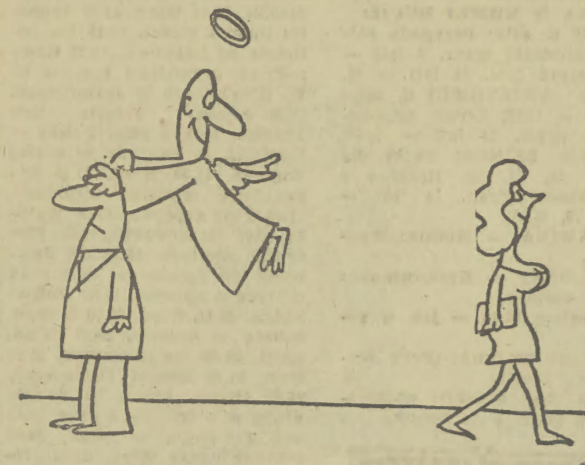
Rzekł pajęczek do pajęczki:
„Popatrz, ja mam złote rączki!
Już uprzedem dla nas nową
Pajęczynę własnościową.
Będziecie pewnie bardzo rada,
Bo to cud, mucha nie siada!”
Na to ona z gniewem wrzasnęła:
„A ma, durniu, siadać właśnie!”

Witold Zechenter

PIEWCA

współczesności

Nie wiedział nie o Nowej Hucie
I ani razu nie był w niej,
aż nagle doznał raz: uczucie!
Takie uczucie, że aż hej!
Więc chociaż nadal ani razu
nawet tramwajem nie mknął tam,
poemat kropił wśród wyrazów,
których też nie rozumie sam.
„Agregat” — pisze, „buldożery”
i „wielkie piece”, które wciąż,
„kombinat” wyraz „nowej ery”
i wytop, stal, ognisty waż...
I że tam mury wciąż do góry
(trudno, żeby schodziły w dół!)
i normy, formy, trud ten, który
pot z szczęściem miesza pół na pół...
Tak kropił zwrócić czwartą, szóstą,
linijkę wiersz już ma ze sto —
wprawdzie w ich treści ciągle pusto,
lecz temat aż rozżarzył go!
Niejeden wyrósł tak poemat,
gdy muza rzekła piewcy: piej!
Lecz choć naprawdę wielki temat,
bzdur jest w nim tyle, że aż hej!



Parzy noc.

PARIS MATCH



— Ja was nauczę czytać książki!
Rys. LUDWIK SZALECKI

OKRUCHY

Przepisy i krawężniki

Pewien mieszkaniec Gdańska postanowił zbudować domek jednorodzinny. Dowiedział się, że WPRD we Wrzeszczu od 5 lat ma w swym magazynie niepotrzebne krawężniki, które dobrze by się nadawały na fundamenty. Kierownik działu zaopatrzenia WPRD szczerze ucieszył się z oferty, zapowiadającej rozluźnienie magazynu. Poprosił tylko, by klient zapłacił rachunek w dyrekcji. Niestety to okazało się, że trzeba w tym celu udać się do BOMiS, żeby tam uścielić rachunek. Z kolei tam — że niepotrzebnych krawężników w ogóle nie można sprzedać.
— Gdyby to był gruz, moglibyśmy go śmiało sprzedać, ale krawężniki?!

Sytuacja jest więc bez wyjścia, chociaż WPRD chce się pozbyć krawężników, a klient chce je kupić. Liczenie na kruszącą moc czasu też jest zawodne. Bo wprawdzie krawężniki niedługo się pewnie same rozleżą, ale wtedy, chociaż już będzie można sprzedać jako gruz, to klient nie będzie chciał ich kupić, bo nie nadają się na fundamenty...
Sposób na prusaki?
Najazd prusaków na nasz kraj jest już faktem dokonany. Opanowały wiele domów mieszkalnych, restauracji, stołówek i nawet szpitali. W tej sytuacji ze zrozumiałym zainteresowaniem opinia publiczna przyjęła wiadomość pochodzącą z wrocławskiego ZOO. Pewien inżynier podarował tej placówce autentycznego skorpiona, przywiezionego z Algierii. Stworzonko czuje się znakomicie, załadując z widocznym smakiem... prusaki. Może warto by pomyśleć o imporcie skorpiona na szerszą skalę?

Koncert na pięć koszul

Wszystko wskazywało na to, że Olsztyn dorobit się nowego, młodzieżowego zespołu muzycznego pod nazwą „Niebiescy”. Pieciu muzykalnych młodzieńców przygotowało repertuar, odbywały próby, szykowało się do estradowego egzaminu. Występować mieli zgodnie z nazwą w niebieskich koszulach. Ponieważ nie udało się ich znaleźć w żadnym sklepie, kupili materiał i, żaden punkt usługowy nie przyjął zamówienia. Ani „Dom Usług”, ani Spółdzielnia im. G. Wallera, ani „Praktyczna Pani”. W stutysiącym mieście uszyście pięciu koszul okazało się niewykonalne.

Miotkowanie przed podejściem

W Lublinie ukazała się praca zbiorowa pracowników katedry języka polskiego UMCS, stanowiąca aktualny słownik gwary studenckiej. Dowiadujemy się z tego dziełka, że dziś się studenci nie uczą się, ale „młotkują”, „czeszczą wiedzę”, ewentualnie „ciągną intelekt”. Egzamin to „recital”, „podejście” (może być pierwsze, drugie, trzecie), albo wręcz „masakra”. Próba zdawania egzaminu bez przygotowania posiada także kilka określeń: „iść na glupka” lub „iść na jelenia”. Studencka giełda przed salą egzaminacyjną to „bazar”, „czarny rynek” lub „przecena”. (Opr. B. D.)

Znaczki

„RUCH ROBOTNICZY - KRAKÓW 72”

Dla uczczenia Dni Lenińskich 1 30 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej Zarząd Okręgu Polskiego Związku Filatelistów i dyrekcja Muzeum Lenina w Krakowie organizują w dniach 23-30 kwietnia br. Okręgową Wystawę Filatelistyczną „Ruch Robotniczy - Kraków 72”. Ekspozycja mieścić się będzie w salach Muzeum Lenina. Zbiory nadesłać filatelisci z całego kraju, głównie członkowie Klubu Zainteresowań PZF „Ruch Robotniczy” który to klub aktywnie uczestniczy w przygotowaniach do wystawy. Organizatorzy otrzymali także zgłoszenia od filatelistów z Jugosławii.

Niewątpliwą atrakcją dla zwiedzających stanowią będą okolicznościowe datowniki, które znajdują się w dyspozycji stoiska pocztowego, czynnego w lokalu wystawowym w dniach 23, 29 i 30 kwietnia.

W okresie trwania wystawy, 23 kwietnia w Krakowie odbędzie się II Ogólnopolski Zjazd Klubu Zainteresowań PZF „Ruch Robotniczy” oraz sympozjum poświęcone 30 rocznicy powstania PPR, zorganizowane z inicjatywą tegoż klubu.

Projekt utworzenia klubu „Ruch Robotniczy” zrodził się w Krakowie w roku 1963. W stosunkowo krótkim czasie Klub skupił filatelistów, interesujących się takimi tematami jak: historia ruchu robotniczego, PZPR, Lenin i in. Aktualnie przeszła 129 kolekcjonerów z całego kraju. Jako zadania klubu przyjęto: propagowanie filatelistyki ideowo zaangażowanej, udzielanie wszechstronnej pomocy członkom klubu w uzupełnianiu wiedzy i wzbogacaniu wiedzy filatelistycznej, współdziałanie w organizowaniu pokazów i wystaw, inicjowanie prac naukowo-badawczych, ułatwianie kontaktów zagranicznych, wydawanie własnego biuletynu. Wspomniany zjazd dokona oceny dotychczasowej działalności i wytyczy nowe zadania.

Na program sympozjum, poświęconego 30 rocznicy powstania PPR złożą się następujące referaty: „Zarys rozwoju ruchu robotniczego w województwie krakowskim”, „Esperanto w służbie ruchu robotniczego w Polsce” oraz „Ruch robotniczy w filatelistyce polskiej”.

Imprezy te będą filatelistycznym wkładem w obchody 30-lecia PPR i tegorocznych Dni Lenińskich. (zg)

◆ PRZYPOMINIAMY, ŻE 20 KWIECIA (DECYDUJE DATA STEMPA POCZTOWEGO) UPLYWA NIEODWOLALNIE TERMIN nadsyłania odpowiedzi na nasz konkurs-plibiscyt „Wyberamy najpiękniejszy znaczek PRL 1971 roku”. Główną nagrodą stanowią seria „Wodzowie”.

NA IMIĘ MU NR 7370.

Pewien zachodniemiecki obywatel chciał ochrzcić syna imieniem bohatera rewolucyjnego „Che” Guevary. Władze urzędu stanu cywilnego ani są nie zgodziły się na nadanie chłopcu imienia „Che”, zaś ojciec nie wyraził zgody na żadne inne imię. Dziecku nie nadano więc imienia, a jego namiastkę stanowi numer zapisu, w aktach cywilnych - 7370.

DIAMENT WIELKOŚCI KURZEGO JAJA

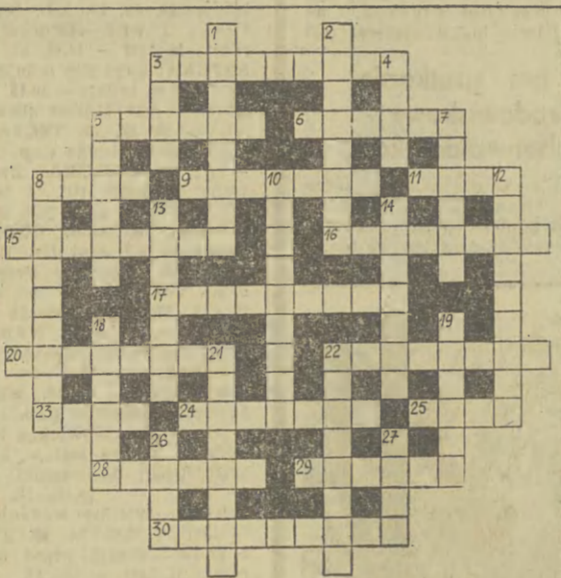
Sierra Leone dzierży w świecie prym w dziedzinie wielkości wydobywanych z jej ziem diamentów. Z tego kraju pochodzą najcięższe w świecie okazy szlachetnego kamienia, a przecież... najstarszymi specjalistami Sierra Leone wstrzymywali oddech, oglądając ostatnie znalezisko - diament wielkości średniego jaja kurzego, oceniony na ponad 960 karatów. Wstępna wycena kamienia - powyżej 3 mln funtów szterlingów.

ZŁOTE RUBLE W KOMINIE

Po dziś dzień odkopuje się lub odkrywa przypadkiem „skarby” z różnych epok. Ostatnio we Władysławostku przystąpiono do burzenia starych domków, na których miejscu powstanie arteria komunikacyjna. Po południu, kiedy robotnicy skończyli prace, na rurowiskiu bawili się dzieci, które wybiły dziurę w stojącym jeszcze kominie. Z otworu widać były się jakieś „międziki”. Zawładnomi o odkrywcy milicjanci bez trudu stwierdzili że są to złote carskie ruble.

TUTAJ TAM TUTAJ TAM

KRZYŻÓWKA nr 15



nadsyłać w terminie do dnia 25. IV. 1972 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 15”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje NAGRODY W POSTACI 10 KSIĄZEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13

POZIOMO: 3. pustelnik, 6. mauzoleum, 11. ptak, 12. Dąb, 14. cygan, 15. dren, 16. Nana, 17. etyka, 19. skórnik, 20. skrót, 22. Oka, 23. Kur, 25. farsa, 27. tabes, 30. kielnia, 32. Brema, 33. sarkazm, 34. froterka, 35. centaury, 39. frędzel, 42. Skawa, 43. glicyol, 45. arsas, 47. ciecie, 48. sad, 50. San, 51. kutwa, 54. taszyzm, 55. Ruryk, 57. czyn, 58. tuba, 59. tykwa, 60. rarytas, 61. melon, 62. awangarda, 63. uczulenie.

PIONOWO: 1. pisanica, 2. Katenik, 3. popielnik, 4. swaty, 5. egida, 7. obcas, 8. Edgar, 9. monoteizm, 10. Sokrates, 12. deska, 13. Jakut, 18. klan, 21. kier, 22. osa, 24. ras, 25. Floryda, 26. Rittner, 28. badanie, 29. skurcze, 31. bekas, 32. arena, 36. przekątna, 37. Rabstzyn, 38. głąskanie, 40. zryw, 41. las, 43. gąsien, 44. ciou, 46. satyr, 47. Camus, 49. Danałdy, 50. sztanca, 52. taksa, 53. graca (wspak), 55. ramol, 56. rulon.

NAGRODA

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 13, z dnia 1. IV. 1972 w wyniku losowania adapter marki „Bambino” - otrzymuje Jan Żak, Kraków, ul. Pawia 18/6.

ROZWIĄZANIA prosimy

Takiej metody przy (jak to nazywa się urzędowo) rozbójczych wymuszeniach, nie notowały dotąd kroniki milicyjne. Rozbój dokonywał 16-letni Andrzej K. przy użyciu... wielkiego psa - wilczura.

Chłopak zjawiał się na osiedlu Kozłówek w rejonie tzw. bloku różowego przy ul. Nowosadeckiej wraz ze swoim, budzącym trwogę psem i zaczępił dzieci żądając od nich - okupu. W razie odmowy groził poszczuciem, bił swoje ofiary, często maluchów w wieku przedszkolnym, rewidował kieszonki ich płaszczy, zabierając groszowe oszczędności.

Dzieci panicznie bały się młodocianego terrorysty. Andrzej nie ograniczał się zresztą do napadów. Działając wraz z trójką rówieśników, włamywał się do piwnic domów na Kozłówku. Kradli co popadło pod rękę - kompoty, garderobe, żywność.

Chłopak pochodził z zaniedbanej rodziny, w której rodzice nie reagowali odpowiednio na zachowanie syna. Zresztą, często uciekał z domu nocując na klatkach schodowych, pod strzechami, w piwnicach. Wyrastał na przestępcę.

Podobnych „rozboj piaskownicowych” dokonywanych przez nieletnich na dzieciach jest więcej. I chociaż łupem napaścików stają się minimalne kwoty 2-5 złotych - te przestępstwa są nie mniej groźne od „prawdziwych” rozboj. Bowiem nie wartość zagarniętych łupów jest w tych sprawach najważniejsza, lecz młodociany wiek przestępców, a także wiek ich ofiar - małych dzieci, zastraszonych, terrorizowanych, bitych. Jeśli 15-latek dopuszcza się takich czynów, jak napad, bicie, szczeni psem - byle zabrał wracającemu ze szkoły chłopcu 2 złote, jeśli terroryzuje całe osiedle - to co z niego wyrośnie za kilka lat?

Podpiewnik ZAK POWIADA

Piaskownicowe rozboje

Niestety, zbyt rzadko reagujemy - my, to znaczy przechodnie, rodzice, szkoła - na wybryki nieletnich na ulicy, w tramwaju, na podwórku. Przecież Andrzej K. działał ze swoim psem przez kilka tygodni na ludnym osiedlu, w biały dzień! Nikt nie stanął w obronie napaścików dzieci. Dopiero po zgłoszeniach rodziców uszkodzonych w Milicji, chłopak został zatrzymany, a jego sprawa trafi do sądu dla nieletnich.

Czasem sami dorośli stwarzają okazję dzieciom i młodzieży, niejako popychając ich do przestępstwa. Oto szatnia dla zawodników w klubie „Korona”. Nie strzeżona, łatwo dostępna dla przypadkowych, kraczących się po obiekcie osob. Skorzystał z nadarzającej się okazji 16-letni Aleksey D. z Nowej Huty. Karany już przez sąd dla nieletnich, 7 marca br. dokonuje kłusunku kradzieży, z nie zabezpieczonych szafek zabierając garderobę, zegarki, osobiste rzeczy zawodników. O kradzieży zgłosił Milicji, która bardzo szybko natrafiła na ślad niezanego sprawcy oraz jego kolegę, trudniącego się sprzedażą skradzionych przedmiotów. Niemal wszystkie rzeczy udało się prowadzącym śledztwo w tej sprawie - odzyskać.

Najistotniejszą sprawą w zwalczaniu przestępczości nieletnich jest niedopuszczenie do pogłębiania się procesu demoralizacji, zlikwidowanie, bądź jak najściślej ograniczenie wpływów czynników powodujących nieprzystosowanie społeczne. Dopiero potem można mówić o możliwości resocjalizacji.

Eugeniusz Korkosz

Samowychowanie jest najbardziej ryzykownym rodzajem samoobrony.

Zwiększamy przelotowość dróg służbowych.

Gdzie niektórzy usiłują kręcić, tam obroty maleją.

Niejednemu zbyt wygodny fotel zdeformował kręgosłup moralny.

Nie sztuka gruntu nie się urządzać, sztuka jest nie stracić przy tym gruntu pod nogami.

Kto mieszka w M-2 ze ślepa kuchnia, dla tego historia Diogenesa mieszkającego w beczce przestaje być legendą.

Originalne-wygodne mieszkanie posiada ten pies. Został on umieszczony w ogromnej beczce. Oczywiście nie on przedtem wypił całe wino, które się w niej znajdowało.

M-2 W BECZCE...

Znana nam już jest muzyka pop i młodzieżowy pop styl. Ostatnio jeden z zachodnich projektantów mody wymyślił pop skarpetki. Jest to rodzaj rekawiczek, z tą tylko różnicą, że zakłada się je... na stopy. Są podobno bardzo wygodne i praktyczne. Stopy w takich skarpetkach-rekawiczkach mogą doskonale wypracować ręce, co widać na zdjęciu.

CAF - UPI

SKARPEKI-REKAWICZKI

Co w trawie piszczy?

DLA WANDALA...

„Głos Odlewnika” - gazeta załogi huty „Malapanew” - opublikowała dramatyczną relację z rajdu po zakładowych przybytkach higieny. Brud, dezynfekcja, pokradzione kurki, powyrwane zamki, doorywane łańcuszki. W konkluzji autor kategorycznie domaga się... zorganizowania w hucie seminarium kultury życia. Będzie to pierwsze w historii seminarium dla wandalów.

Z WŁASNYM TALERZEM

Taka jest już natura talerzy i kubków, że się tłuką. Lubelskie stołówki nie mogą jednak uzupełnić braków w swych zdewastowanych serwisach, ponieważ jedynym w mieście sklepem, prowadzącym sprzedaż dla stołówek zakładowych, nie ma obecnie porcelany i - jak twierdzi personel - w bieżącym roku mieć jej nie będzie. Oczekuje się, że w najbliższym czasie wstęp do stołówek w Lublinie odbywać się będzie tylko za okazaniem własnego talerza.